Rok VIII. | Kraków-Podgórze, Piątek 26 Sierpnia 1910 | Nr. 195

3 Cena Numeru
centy w Krakowie, Podgórzu
i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340.
Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Szkolnictwo w Galicyi

wświetle cyfr.

W Galicyi zachodniej w r. 1900 na 2494 gmin było szkół 1749. Z tego z językiem wykładowym polskim były 1656 szkół (94 prc.), z językiem wykładowym ruskim 89 szkół (5 prc.), 4 szkoły niemieckie (0·2 prc.).

W Galicyi wschodniej na 3746 gmin było szkół 3269. Z tego szkół z językiem wykładowym polskim było 1000 (30 prc.), z językiem wykładowym ruskim 2248 szkół (68 prc.), z językiem wykładowym niemieckim 21 szkół (0·6 prc.), Wedle spisu ludności z r. 1900, na jedną szkołę w Galicyi zachodniej przypada mieszkańców 1422. Na jedną szkołę polską przypada 1431 Polaków, na jedną szkołę ruską przypada Rusinów 868.

W Galicyi wschodniej na jedną szkołę ogółem przypada 1467 mieszkańców. Na jedną szkołę polską przypada 1612 Polaków, na jedną szkołę ruską przypada 1336 Rusinów.

W całej Galicyi wynosiła ludność w r. 1900 7,284.703. Na jedną szkołę przypadało przeciętnie 1452 mieszkańców. Polaków ogółem w całej Galicyi było w roku 1900: 3,982.033 (54 procent), Rusinów było: 3,089.543 (42 procent). Przeciętnie na jedną polską szkołę przypadało Polaków 1499, na jedną ruską szkołę przypadało Rusinów 1318.

Porównanie przeciętych dla obu części Galicyi wykazuje niezbicie upośledzenie ludności polskiej na polu szkolnictwa. Różnice najjaskrawsze wystąpiły w Galicyi zachodniej, gdzie na jedną szkołę polską, przypada niemal dwa razy tyle ludności polskiej, co na szkołę ruską ludności ruskiej.

Rusini, którzy w zachodniej Galicyi zajmują około 100 gmin, mają szkolnictwo dobrze rozwinięte ze szkodą polskiej ludności.

W Galicyi wschodniej natomiast Polacy, tworzący poważną mniejszość, są skazani na wynarodowienie, które wzrasta z dniem każdym. Około 40.000 dzieci polskich pobiera dziś naukę w języku ruskim!

Odeprzeć to niebezpieczeństwo wynarodowienia jest obowiązkiem polskiego społeczeństwa.

Niebezpieczeństwo cholery.

Cholera w Rosyi wobec panujących upałów czyni postępy i zbliża się do granicy galicyjskiej. Ciemnota ludności, straszna niechlujność w miastach i miasteczkach rosyjskich, brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych, jednem słowem *brak kultury* tłomaczy nam, że rozszerzaniu się zarazy Rosya nie może położyć tamy. Jakkolwiek rząd stara się o wciągnięcie do służby sanitarnej studentów medycyny, brak lekarzy wszędzie daje się odczuwać. Chłopi zresztą w bardzo wielu okręgach wręcz wrogo występują przeciw lekarzom i felczerom i uciekają się do środków najgrubszego zabobonu w walce z cholerą (piszemy o tem w rubryce „Ze świata").

Zawleczenia cholery do Galicyi obawiać się nie należy. Nawet jeźliby — mimo ścisłej kontroli na granicy — choroba z Rosyi względnie z Królestwa Polskiego przedostała się do Galicyi, objawi się tylko wypadkami sporadycznemi i zostanie w tej chwili stłumiona.

Do alarmujących wiadomości o nagłych śmiertelnych wypadkach choroby żołądkowej, o jakich donoszą z kilku stron, (także z Wiednia), nie trzeba przywiązywać nadmiernej wagi. W sezonie upałów letnich wypadki ostrego nieżytu jelit bywają dość częste — ale acz zbliżone do objawów cholery, mogą jej nie mieć za przyczynę. Stwierdzić to może tylko badanie bakteryologiczne — a tymczasem wieść alarmująca szerzy się...

Donoszą:

Lwów. Pomimo wszelkich środków ostrożności, niebezpieczeństwo zawleczenia cholery do Galicyi jest **bardzo poważne**. Tomaszów, gdzie się faktycznie szerzy cholera, oddalony jest od granicy galicyjskiej zaledwie o 10 kilometrów, a ruch na granicy w tem miejscu jest bardzo ożywiony; dość powiedzieć, że przez granicę przejeżdża około 500 wozów dziennie.

Wczoraj wieczorem zaszedł we Lwowie wypadek **bardzo podejrzany**. Oto około godz. 5 po południu wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego do murarza Józefa Szczuki, zamieszkałego pod l. 5 przy ul. Polnej. Pogotowie, stwierdziwszy objawy podejrzane, przewiozło Szczukę do szpitala powszechnego, gdzie w pół godziny zmarł. Zarządzono wszelkie wskazane środki ostrożności, ejekty zaś zmarłego poddano badaniu, których dokonują dr Nowicki i lekarz sanitarny namiestnictwa dr Gąsiorowski. Sekcya zwłok Szczuki stwierdziła niezwykle ostre zapalenie jelit.

Wiedeń. W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego przybyły do Wiednia osoby okrętem z Budapesztu względnie z Preszburga, wśród których wydarzyły się dwa zasłabnięcia na wymioty i biegunkę. Ze względu na rodzaj zasłabnięcia obie osoby z całą ostrożnością izolowano w szpitalu Franciszka Józefa. W szpitalu tym zmarła onegdaj 45 letnia Magdalena Held, żona sternika wśród objawów biegunki i kurczów. Bakteryologiczne badanie nie jest jeszcze ukończone.

Drugą osobą, która zachorowała, jest niejaka Hoffmanówna, 20 letnia służąca kapitana okrętowego. Zasłabła ona przed dwoma dniami na okręcie na wymioty i biegunkę. Onegdaj wieczorem przywieziono ją do znajomych w drugim okręgu, skąd ją wczoraj przed południem w stanie groźnym odstawiono do szpitala Franciszka Józefa.

Chociaż nie chodzi tu o chorych, pochodzących z okolic, które ogłoszono za dotknięte epidemią cholery i chociaż niema powodu do obaw, wydano daleko idące zarządzenia celem dezynfekcyonowania miejsc zamieszkania obu osób i osób, które się z niemi stykały.

Prosimy odnowić prenumeratę na Miesiąc Wrzesień.

Pożar lasów w Ameryce.

Północno-zachodnią część Stanów Zjednoczonych Ameryki nawiedziła straszliwa klęska pożaru w rozmiarach tak wielkich, jakich nie zna historya ludzkości. Katastrofa objęła olbrzymie przestrzenie. Pożary wybuchły w Oregonie, Idaho, Montanie, najwięcej sroży się jednak klęska w stanie Waszyngton. W Montanie i Idaho padło ośm miast pastwą płomieni, 18 miast jest zagrożonych katastrofą. Przyczyny katastrofy dotąd nie stwierdzono; według pogłosek, rozszerzanych przez dzienniki amerykańskie, ogień został podłożony przez robotników bez zajęcia, którym wiadomo, że rząd będzie potrzebował tysięcy rąk dla gaszenia pożaru i wynajmie ich w tym celu za wysokiem wynagrodzeniem. Najstraszliwszem jest położenie miasta Wallace, które leży w dolinie, zamkniętej dokoła lesistemi wzgórzami. Pożar otoczył je żarem płomieni, iż wszelka pomoc jest niemożliwą. Do Wallace był dawniej dostęp możliwy z trzech stron. Płomienie zamknęły je szczelnie. Pięć tysięcy mieszkańców, otoczonych morzem ognia, jest zagrożonych bez ratunku.

W dystrykcie St. Joe dwieście osób walczyło z pożarem na śmierć i życie; zaledwie garstka 18 ludzi pozostała przy życiu, reszta zginęła w płomieniach. Ocaleni zawdzięczają życie tylko tej okoliczności, że przez szereg dni pozostawali w wodzie, zanurzeni po szyję.

Pożar rozszerza się z niebywałą szybkością; przy niesłychanie wysokiej temperaturze i morzu iskier posuwają się fale ognia o kilometr na godzinę. Ostatnie depesze przynoszą wiadomość, że pożar przesunął się na wschód i zagraża wspaniałemu narodowemu parkowi Yellowstone. Wszelka akcya ratunkowa jest niemożliwą, tylko gwałtowny deszcz na olbrzymiej przestrzeni mógłby ugasić pożar, powstrzymać pochód ognia i zmniejszyć rozmiary klęski.

W czasie pożarów zaginęło dwustu leśnych; przypuszczalnie stali się ofiarą katastrofy. W miastach poza pierścieniem ognia znajduje się tysiące zbiegłych z miejscowości, objętych pożarem; część z nich ma na całem ciele ciężkie rany od poparzenia.

Według ostatnich telegramów, w Wallace zginęło dalej 45 ludzi, zajętych gaszeniem pożarów, a 65 zostało odciętych zupełnie od świata morzem płomieni i oni także — jak się zdaje — zginęli. W miejscowości Wallis zginęło 55 osób, a w Idaho padło dotąd ofiarą płomieni 138 osób. Ponadto — jak już wiadomo z depesz — spłonął cały pociąg osobowy kolei „Northern-Pacific", wiozący 42 podróżnych i 19 dozorczyń chorych. Ogółem więc zginęło dotąd w płomieniach przeszło 600 osób i spaliło się 40 miast, miasteczek i osad. — Przestrzeń, objęta obecnie pożarem, równa się piątej części państwa angielskiego.

Londyn. Jak donoszą z Nowego Jorku, do miast, leżących poza terytoryum, objętem pożarem, napływają tysiącami pogorzelcy. Szkoda, wyrządzona przez pożar w samych lasach, nie da się wprost obliczyć pozatem inne szkody, jakie wynikły z pożaru, wynoszą 3 miliony dolarów. 8000 ludzi jest bez dachu.

Spokane. Za inicyatywą prezydenta Tafta wysłał gubernator Idaho całą milicyę, aby pomagała wojakom związkowym w gaszeniu pożaru lasów w północnem Idaho. — Według wiadomości z Wallace, na północ od Muray znaleziono 56 zwłok. Brak wiadomości o 300 ludziach, zajętych w lasach w północnem Idaho, przypuszczają, że zginęli oni wszyscy.

Z KRAJU.

Z Wieliczki.

(Osobliwości wielickie. — Pieszo 170.820 klm. — Rowy i palisady. — Zapasy symboliczne. — Wonie w mieście i okolicy. — Pilność ojców miasta. — Z Wieliczki do Wenecyi piechotą.)

W dzisiejszej korespondencyi mam dla P. T. Redakcyi i P. T. Czytelników same specyalne osobliwości, które powinny przyczynić się do wzmożenia ruchu turystycznego do Wieliczki jako miasta, a nie jako, jak ją Czesi nazywają, „solnego dolka". Przedewszystkiem mam do pokazania człowieka, który zrobił pieszo wykazanych 170.820 (stosiedemdziesiąttysięcyosiemsetdwadzieścia) kilometrów, co matematycznie wykazać można. Okazem tym jest listonosz, który przez lat 13 codziennie chodził z Bogucic do Wieliczki i stąd do Dobczyc i z powrotem. Rachunek krótki: dziennie — nie wliczając w to innych chodów — 36 klm. Obecnie kursuje między Dobczycami poczta wozowa, a listonosz ma inną służbę.

Drugą osobliwością są rowy, kopane w Wieliczce pod wodociągi. Istotnie warto widzieć, z jaką nadzwyczajną gorliwością rozkopują robotnicy ulice i przecinają po drodze rozmaite miejskie ścieki, kanały, a czasem gdzieniegdzie zawadzą o jaką piwnicę. Zasypywanie rowów tych idzie wprawdzie w znacznie, nawet bardzo znacznie wolniejszem tempie, ale to zresztą nic nie szkodzi, bo ludność ma w ten sposób możność zaspokojenia przez dłuższy czas chęci widzenia, „co tam jest w środku". To uczucie tkwi zarówno w dzieciach otwierających zabawki nożem, jak i w dorosłych i dlatego należy wyrazić za to przedsiębiorcom budowy uznanie na piśmie. Prócz tego wyrażą przedsiębiorcom zapewne swą wdzięczność także i ajenci asekuracyjni od wypadków, którzy, dowiedziawszy się o nadzwyczajnych sposobach zastawiania onych przepaści misternemi listewkami drewnianemi, tłumnie zjeżdżają do Wieliczki na czas dłuższy, dając w ten sposób zarobek ludności tubylczej. Ponoś także Rada miejska ma osobno podziękować przedsiębiorcom. Również i fiakry wybierają się do przedsiębiorców z dziekczynną deputacyą, gdyż dzięki zastawionym ulicom nie potrzebują jechać na górny rynek i wysadzają pasażerów na dolnym rynku przy kościele. Niżej podpisany (zaasekurowany od wypadku — 10 koron dziennie w razie lekkiego uszkodzenia) miał sposobność w poniedziałek o 12 w nocy wypróbować swój talent ekwilibrystyczny na drodze od kościoła do wspomnianego górnego rynku. Podczas tych

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

89 (Ciąg dalszy).

Sir Elliot urządził w gondoli namiot ze skór reniów; namiot ten przeznaczono dla pań. Aby wytworzyć w nim znośną temperaturę, kazał ustawić w namiocie piecyk naftowy, na którym można było równocześnie topić lód i gotować wodę. Piecyk ten otoczono pancerzem metalowym wobec ostrzeżenia porucznika Durtala, że taki piecyk, nawet mimo oddalenia gondoli od balonu, jest niebezpieczny, gdyż w balonie znajduje się gaz, tak łatwo palny.

Dla innych pasażerów niepodobna już było ustawić namiotu, gdyż utrudniałoby to wszelką swobodę ruchów w gondoli. Przygotowano dla nich ciepłe, doskonale uszyte worki skórzane, których większa ilość znajdowała się na pokładzie „Gwiazdy polarnej". Zresztą spód gondoli wyłożono skórami niedźwiedzimi, tak, że można było przespać się na nich wygodnie, tembardziej, że ekspedycyę obliczano tylko na jakieś trzy lub cztery dni.

— W takich workach skórzanych, jak te, spał Nansen w śniegu — zauważył sir Elliot. — Zawszeć my będziemy mieć większą wygodę.

Porucznik i Krystyna mieli na sobie lekkie ubrania, jakie we Francyi nosi się zwykle we wrześniu. Amerykanin dał więc obojgu nowe, do temperatury tych stref zastosowane, okrycie. Oboje musieli się przebrać od stóp do głów. Nie było to zresztą tak trudne, bo Krystyna była smukła, a miss Elliot długa i chuda. Co leżało dobrze na jednej, było dobre i dla drugiej. Gdy przywdziały na siebie skórzane bluzki i spodnie, można było jeszcze rozróżnić niewieście ich kształty. Gdy jednak przymierzyły ubrania, przygotowane na dalszą podróż, przystosowane do podbiegunowych mrozów, można było tylko po głosie poznać, że to są kobiety. Strój ich był bowiem takisam, jak strój mężczyzn. Tylko uczony doktor wyróżniał się w takim stroju od innych, a to dzięki swej nieproporcyonalnie wielkiej głowie i swym ruchom oryginalnym.

Bob Midy przywdział znowu swój małpi strój. Ucieszył on się okropnie, gdy mu sir Elliot oświadczył, że zabiera go z sobą w powietrzną drogę. Gonił więc od kilku godzin od okrętu ku balonowi i z powrotem, znosząc rozmaite pakunki. Chciał widocznie pokazać, że mimo wrodzonego lenistwa może się w podróży przydać.

Cała załoga krzątała się gorliwie, aby wszystko przygotować do odjazdu. Personal „Gwiazdy polarnej" składał się z ośmnastu ludzi, mechaników, palaczy, elektrotechników, kucharzy i majtków. Każdy pracował nad tem, co leżało w jego zakresie działania. Wiedziano, że sir Elliot chce wyjechać o północy, że zapłaci za pośpiech doskonale, bo chodzi mu o to, aby drogą powietrzną zdobyć to, czego przez 14 miesięcy drogą wodną dokonać nie zdołał. Każdy więc pracował, ile mu tchu starczyło. Około godziny 10 wieczór balon odzyskał swój pierwotny kształt: na powierzchni jego nie było już znać ani jednej zmarszczki. Liny, na których był przytwierdzony do ziemi, zaczęły drżeć z napięcia; zdawało się, że balon wyrywa się w przestworza, do swojego żywiołu.

Porucznik Durtal dostał się po sznurowej drabinie do wentyla, aby zbadać, czy skutkiem dziecinnej zabawy murzyna nie zepsuła się klapa. Przekonał się, że klapy, umocowane na gumowych wężach, funkcyonują doskonale. Niepokój Amerykanina udzielił się teraz i jemu. Nie mógł się doczekać chwili, kiedy balon wzniesie się w przestworza.

Miał przecież jechać do bieguna, aby tam szukać swego szczęścia. Wiedział doskonale, że Krystyna w głębi duszy pozostała zawsze arystokratką, że aby się jej przypodobać i naprawdę pozyskać jej miłość, musi dokonać czegoś wielkiego. Czuł doskonale, jak prawdziwie głębokie jest zdanie Voltaira:

„Kto dla swojej Ojczyzny dokona dzieła wielkiego, ten przodków nie potrzebuje".

Drugi raz nie nadarzy się taka sposobność dokonania czegoś wielkiego na chwałę Ojczyzny. Inni podróżnicy przywozili swoje balony na północ, budowali na Szpicbergu kosztowne hale i tam je napełniali. Cała Europa z drżeniem śledziła ich przygotowania i zawsze się rozczarowywała, gdyż w końcu okazywało się, że podróżnicy ci nie mogli doczekać się pomyślnego wiatru i zaniechali wyprawy z obawy przed burzami i śnieżycami. Tymczasem jego sprowadził przypadek do tej hali, utworzonej ze ścian fjordu; tutaj znalazł on jakby na zaklęcie jakiej wróżki potrzebną ilość gazu i zapasy, potrzebne do podjęcia walki o zdobycie tajemniczych krain podbiegunowych.

Ciąg dalszy nastąpi.

ćwiczeń nie było wprawdzie publiczności, gdyż przypadkiem właśnie wtedy przeciągała nad miastem burza z ulewnym deszczem, ale za to romantyczność chwili była wprost bajkową, a światło błyskawic rozjaśniało ulicę, wały, palisady, ziejące przepaście, kamieni gromady... itd. jak w bajce.

A propos onych misternych listewek drewnianych jako zapory i ochrony należy z uznaniem podnieść ten pomysł przedsiębiorców budowy w kierunku praktycznym i etycznym. Co do praktyczności godnem uznania jest zużywanie takich odpadków przy piłowaniu drzew na deski na poręcze.

Zapora taka tak jest tak słaba, że jest przeznaczona tylko dla ludzi porządnych i trzeźwych, którzy i tak ominęliby zdala każdy rów, a zatem służy etyce.

Trzeciej osobliwości nie mogę pokazać, bo jest niewidzialna i daje się tylko rozpoznać węchem. Kto pragnie zapoznać się z nią, niechaj przybywa — wstęp bezpłatny (Spieszyć się nie potrzeba, bo stan ten potrwa długo). Osobliwością tą jest nadzwyczaj intenzywny zapach, wydobywający się z fabryki Perlbergera w Klaśnie, przy przerabianiu melassy na potaż. Woń ta przypomina trochę palony cukier, trochę cokolwiek nadpsutego trupa — jednem słowem, jest ogromnie miła i ma tę właściwość, że przedostaje się nawet przez zamknięte okna do mieszkań. Słynny park Mickiewicza, przygotowywany na miejsce spaceru dla gości, którzy tu kiedyś zjadą zapewne z całego świata, by leczyć się w powstać mającym zakładzie kąpielowym solankowym, jest przepełniony tą wonią. O ile nam wiadomo, zbierają się deputacye, by podziękować p. Perlbergerowi za tę nową ozdobę miasta. Niemniej i do starostwa mają być wysłane dziękczynne pisma tej samej treści. Mieszkańcy Wieliczki są tak zachwyceni, że w najbliższym czasie zażądają od Rady miejskiej wybudowania kosztem gminy jeszcze dwóch takich fabryk, a oprócz tego jednej fabryki pudrety i trzech fabryk sztucznych nawozów, z jednej strony miasta, a z drugiej kilku mniejszych garbarni i fabryki przetworów mięsa, dostarczanego z rakarni gminnej.

Czwartą osobliwością (ta już jest mniejszą, bo się przydarza w innych miastach) było ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, na której porządku była umieszczona sprawa cegielni gminnej. Posiedzenie to było o tyle osobliwe, że dopiero na drugi raz po rozesłaniu zaproszeń, odbyć się mogło i to w ten sposób, że brakujących radnych zastąpili ich zastępcy. No, ale ostatecznie odbyło się posiedzenie i zapadły uchwały i to w czasie ogromnie krótkim, brakło bowiem na niem dwóch ojców miasta, którzy zwykle bardzo dużo mówią, jako, że krowę, która dużo ryczy, daleko słychać. Wygotowanie planów i kosztorysów pieca kręgowego poruczono p. Kazimierzowi Piotrowskiemu z Krzeszowic i uchwalono na pierwsze wydatki zaciągnąć pożyczkę 20.000 koron, która ma być spłacona „z mającej się zaciągnąć“ pożyczki inwestycyjnej w kwocie 200.000 kor. Drugą z ważniejszych uchwał była sprawa zamiany gruntów gminnych i szpitala św. Ducha pod budowę szkoły żeńskiej.

O mało a byłbym zapomniał o jeszcze jednej osobliwości, odmiennej jednak od poprzednich. Oto jeden z młodych obywateli tutejszych, p. N. wybrał się po zdaniu matury na wycieczkę pieszą i w przeciągu sześciu podobno tygodni był w Wenecyi i wrócił do domu do Wieliczki. Przy najbliższej sposobności postaram się o interwiew z tym dzielnym młodzieńcem i opiszę jego wrażenia z podróży.

K. S.

Skandal w Banku parcelacyjnym.

„Kuryer Lwowski“ stwierdza w dzisiejszym numerze, że „wyjaśnienie“ p. Stapińskiego, rozesłane dziennikom, niczego nie wyjaśnia. Co do „extrahonoraryum“ syndyka Banku pisze „Kuryer“:

„Co do tej historyi — dowiadujemy się z najlepszego źródła, że polega ona na prawdzie — tylko co do cyfry podanej przez „Słowo Polskie“, zaszła pomyłka druku, p. Frankel wziął bowiem od p. Wiśniewskiego jako porękawiczne nie 30.000 kor. lecz 10.000 kor. Nie zmienia to wcale rzeczy, czy p. F. wziął 10.000 czy 30.000 kor., w każdym razie gorszącem jest to, że p. Frankel występował w tym wypadku w tylu rolach.

Co do kontraktu, za którego sporządzenie p. Frankel, syndyk i likwidator Banku parcelacyjnego dostał extrahonoraryum 10.000 kor. stwierdzamy, że była to prosta przeróbka dawnego kontraktu o nabycie tych dóbr od p. Jordana i że za tę przeróbkę otrzymał pewien koncypient tylko 400 koron. Zamiast rozsyłania komunikatów nic nie prostujących, byłoby bardziej wskazanem zwołanie zapowiedzianego już dawno walnego zgromadzenia członków Banku parcelacyjnego celem omówienia sprawy likwidacyjnej.

Kozy, *koło Białej.* Dnia 15 sierpnia obchodzono uroczyście w tej kresowej wiosce zwycięstwo grunwaldzkie. Z okolicznych wiosek przybyły straże pożarne, z Białej i z Bielska: „Sokoli“; pozatem tak liczne rzesze, iż w pochodzie, który ruszył o 10-tej rano do kościoła, wzięło udział około 3000 ludzi.

Przed nabożeństwem wygłosił z ambony tutejszy wikary ks. Faber do głębi wzruszające kazanie, kładąc nacisk na nasze względem Ojczyzny obowiązki. Podczas solennej sumy, odprawionej za poległych pod Grunwaldem przez ks. kanonika Michała Fajfra, odśpiewał chór studencki z Kęt kilka narodowych pieśni. Po sumie i po wspaniałej procesyi ustawiły się tłumy na dziedzińcu kościelnym; tu przemówił do zgromadzonych ks. Fajfer i odsłoniwszy pamiątkową tablibę, wmurowaną w prawą ścianę kościoła, poświęcił ją; następnie odśpiewał chór „Hasło grunwaldzkie“ Konopnickiej.

O godz. 4-tej po południu zebrały się w grodzie dworskim liczne stowarzyszenia i tłumy niezliczone. Na mownicę wstąpił członek „Straży polskiej“, prof. Michał Magiera z Krakowa, który wygłosił wspaniały odczyt o Krzyżakach dawniejszych i dzisiejszych, o skutkach bitwy pod Grunwaldem i wynikających z niej dla nas obowiązkach. Podziękowano mowcy szczerymi oklaskami, a porwane gorącemi słowy Sokolstwo z Białej i Bielska, długo obnosiło znakomitego mowcę i swego druha na ramionach. Następnie wykonali „Sokoli“ szereg ćwiczeń, a chłopcy z komorowickiej szkoły ludowej kilkanaście piramid. Wieczorem odbył się wspaniały wzdłuż wsi pochód, którego ustawieniem zajęli się kierownik tutejszej szkoły p. Kiełbasa i kierownik z Bujakowa p. Ćwirzewicz, którzy uformowali banderyę na koniach, oddział kosynierów i t. p. Pochód i obchód cały zakończono modlitwą i litanią z „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego“.

Janowice, *koło Białej.* Dnia 21 sierpnia obchodzono tu rocznicę Grunwaldu. Rano nabożeństwo i kazanie patryotyczne w kościele parafialnym w Bestwinie. Po południu o 4-tej przed Kółkiem janowickiem mowy: dyrektora gimnazyum polskiego w Białej, prof. Steina i członka „Straży polskiej“ prof. Michała Magiery z Krakowa. Wieczorem przedstawienie „Matka żyje“.

Wycieczki w Tatry. Staraniem lwowskiego Akademickiego Klubu Turystycznego (Zakopane, ul. Krupówki 51) odbędą się w tygodniu od 27 b. m. do 3-go września następujące wycieczki:

1) Na Bystrą (2250 m.) przez dolinę Kościeliską w sobotę. Prow. p. Poraziński. — 2) W Pieniny w niedzielę i poniedziałek, połączona ze zwiedzeniem kościoła w Dębnie, ruin w Czorsztynie, Czerwonego Klasztoru, Szczawnicy i wyjściem na Trzy Korony. Prow. p. Quirini. — 3) Do Morskiego Oka w poniedziałek i wtorek. Prow. p. Horowitz. Ewentualne wyjście na Mnicha. — 4) Na Orlą Perć od Zawratu po Granaty, we środę. Prow. p. Horowitz. — 5) Pięciodniowa (Łomnica 2634 m., Kieżmarski 2558 m., Staroleśna 2492 m., Kończysta 2540 m., Krywań 2496 m.) od czwartku do poniedziałku. Prow. p. Szenk. — 6) Na Orlą Perć od Granatów po Krzyżne we czwartek. Prow. p. Horowitz. — 7) Na Świnicę (2306 m.) na wschód słońca w nocy z piątku na sobotę. Prow. dr. Orłowicz. — 8) Na Orlą Perć całą (Zawrat, Kozi Wierch, Granaty, Orla Baszta, Buczynowe Turnie, Krzyżne) w sobotę. Prow. dr. Orłowicz.

Aresztowanie sprawców zamachu w Hruszowie. Z Hruszowa telegrafują: Żandarmerya tutejsza schwytała sprawców zamachu na kasyera fabryki sody, R. Trupkę. Jeden z nich, Józef Wojkowski, pochodzący z Rosyi, zajęty był w fabryce, a po zamachu znikł, drugim jest gospodarz Steffek. Obaj wypierają się winy, świadkowie jednak rozpoznali w nich tych, którzy dokonali zamachu. Obu odstawiono do sądu powiatowego w Polskiej Ostrawie.

Hajdamaczyzna hula.

Mnożą się wypadki gwałtów i zamachów hajdamackich. Oto z Kołomyi donoszą: Wskutek nieustannych podżegań rozmaitych agitatorów ukrainofilskich, a przedewszystkiem ks. Maykowskiego, siczownicy w ostatnich czasach zaczęli zachowywać się nader prowokacyjnie wobec Polaków. Agitacya ruska zwracała się przedewszystkiem przeciwko pracy T. S. L., zwłaszcza przeciwko systematycznemu organizowaniu szkół ludowych T. S. L. dla mniejszości polskich.

Posiew podżegań poczyna wschodzić. W nocy z poniedziałku na wtorek **siczownicy zniszczyli szkołę T. S. L. w Kniaźdworze**, położonym opodal Kołomyi i stanowiącym niejako jej przedmieście. Rozgoryczenie tem większe budzi fakt, że siczownicy targnęli się na placówkę polską, położoną pod miastem.

ZE SWIATA

Symulacya hr. Ronikiera. Od pewnego czasu pojawiały się w prasie opisy różnych szaleństw hr. Ronikiera, popełnianych w więzieniu, wraz z dowodzeniem, iż jest on umysłowo chorym. — Tymczasem onegdaj — jak donosi „Nowa Gazeta“ — specyaliści lekarze wraz z przedstawicielami władz sądowo śledczych badali stan władz umysłowych Bohdana hr. Ronikiera. Badanie stwierdziło, że hr. Ronikier jest zdrów zupełnie.

„606 hiperidealny“. Dr H. Isaac, kierownik dawnej kliniki profesora Lassara w Berlinie, rozmawiał niedawno podczas swego pobytu we Frankfurcie z profesorem Ehrlichem, od którego otrzymał szereg informacyi o preparacie „606“. W jednym z dzienników berlińskich oświadcza dr Isaac, że prof. Ehrlich pracuje nieustannie nad ulepszeniem swojego środka przeciwko luesowi pod nazwą „606“. Obecnie wyrabia dr Ehrlich nowy preparat, któremu dał nazwę „606 hiperidal“. — Rurki, w których ten preparat się znajduje, mają na sobie znak „Hy“. Siła trująca nowego preparatu zmniejszyła się o dwie trzecie części, co wypróbowano na zwierzętach. Podobny wynik dały próby przedsięwzięte na klinice dra Isaaca.

Okropna zbrodnia. Z Essen w Niemczech telegrafują dzisiaj: Palacz, Jan Zieliński, zatrudniony w zakładach Kruppa, gdy nad ranem wracał od pracy do domu, zastał swą żonę i dwoje dzieci w wieku 6 i 4 lat, bez życia. Żona i starsze dziecko, dziewczynka, miały przecięte gardła. Młodsze dziecko, chłopczyk, według orzeczenia lekarza, zmarł śmiercią naturalną wskutek ogólnej słabości. Zielińska, kobieta oddana nałogowi pijaństwa, widząc, że chłopczyk nie żyje, przypuszczalnie w szale odebrała sobie i dziewczęciu życie za pomocą brzytwy.

Zabobony a cholera w Rosyi. Ciemny lud włościański w Rosyi uważa za głównych winowajców rozpowszechniania się cholery oddziały lekarskie i sanitarne, a równocześnie wierzy głęboko w skuteczność „swoich“ środków antycholerycznych. I przypomniał sobie wobec klęski epidemii o rozmaitych talizmanach i zamawianiach, kobiety i dziewczęta wiejskie znowu chodzą w pługach i oborywują okolicę, zagrzebują w ziemi żywcem psy, „rąbią“ i „wymiatają“ cholerę itp. Na folwarkach, przylegających do Aleksandrowskoje (w t. zw. kraju Kozaków Czarnomorskich), gdzie cholera usiała sobie trwałe gniazdo, ktoś zaproponował, jak donosi „Pridn. Kraj“, w celu uwolnienia się od niej, zaprząc, za przykładem dawnych lat, do pługów wdowy i zaorać nimi dokoła folwarków miedzę. — Zaprzągnięto trzy wdowy. Było to jednak ponad ich siły, wobec czego „leczenie“ odroczono do wyszukania nowych wdów. Podobne wypadki miały miejsce w powiecie warnawińskim gubernii kostromskiej, gdzie zaorywania, jak pisze „Pow. Wiest.“, dokonano już w kilku wsiach. Zaorywanie kostromskie różni się nieco od opisanego powyżej i odbywa się w sposób następujący: gdy możność zawleczenia epidemii do wsi uznano za nieuniknioną, wybranych zostaje dwanaście dziewcząt, które w jak najgłębszej tajemnicy, w nocy lub na długo przed świtem, rozpuściwszy włosy, w koszulach tylko, boso robią pługiem dokoła śpiącej wsi bruzdę; pług ciągną i kierują nim dziewczęta same, bez niczyjej pomocy. Nikt z postronnych nie powinien wiedzieć, kiedy się to odbywa. Jeżeli oborywanie nie wywiera skutku i ludzie nie przestają chorować, stosowany bywa inny środek: cholerę rąbią i wymiatają. Sposób ten walki z epidemią polega na tem, że gdy zwłoki niosą na cmentarz, na przodzie postępuje dziewczyna i rąbie siekierą po ziemi, zamyka zaś pochód wdowa, która miotłą zmiata ślady, pozostawione przez siekierę.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Pełna wstrząsających momentów sztuka Maskofa: „Tamten“, osnuta na tle dziejów warszawskiej „ochrany“ i słynnego „Dziesiątego pawilonu“, która nie przestaje być jedną z najbardziej atrakcyjnych sztuk na scenie krakowskiej, grana będzie jutro po raz już sześćdziesiąty. — Na sobotę naznaczono przedstawienie „Nocy listopadowej“, która w niedzielę wypełniła salę teatru; po wieczorze sobotnim sztuka Wyspiańskiego schodzi na czas pewien z repertuaru.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. Wodewil ze śpiewami i tańcami „Szukajcie dziecka“, dany będzie dziś po raz ostatni w tym sezonie. W piątek historyczno-ludowy dramat „Kościuszko pod Racławicami“ po cenach bajecznie niskich, bo po 2 kor. i 1 kor. Parter 40 i 20 hal.

„Dla świętej ziemi“ jest to piękny obrazek wzięty z życia ludu polskiego. Biedna dziewczyna kocha ubogiego chłopca, który idzie w świat na zarobek. Tymczasem swat-żyd koniecznie raji jej bogatego parobczaka. Dziewczyna ukochała dawnego i doczekawszy się „swojego“ żyje z nim szczęśliwie, a za uciułany grosz kupuje kilka zagonów polskiej świętej ziemi. Premiera tej sztuki w sobotę.

W niedzielę dla przejezdnych po południu o godz. 4-tej „Kościuszko pod Racławicami“.

Ze szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego. Nauka w szkole dramatycznej rozpocznie się dopiero 15 stego września.

Z Instytutu muzycznego. Nauka na wszystkich kursach rozpoczyna się w roku bieżącym już dnia 1 września. Instytut przyjmuje na kursa przygotowawcze uczniów w ograniczonej ilości, począwszy od 7-go roku życia. Opłata na tym kursie wynosi 12 kor. miesięcznie. Na każdym kursie każdego działu nauki są rezerwowane miejsca dla biednych a wolnych uczniów. Reflektanci mają wnieść podania zaopatrzone w świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa.

Fryderyk Chopin. Jego życie i twórczość napisał Jan Głowacki. Nakł. ks. Zyborskiego w Kołomyi. Jubileusz Szopenowski, który z początkiem roku bieżącego tak uroczyście obchodził cały świat muzyczny, był przyczyną powstania kilku książek i broszur, z pośród których nader korzystnie wyróżnia się praca młodego entuzyasty i muzyka-amatora p. Jana Głowackiego. Na kilkudziesięciu stronnicach zgrabnej szesnastki, kreśli autor barwnym językiem, niepozbawionym polotu, życie genialnego twórcy „Mazurków“ i „Polonezów“, podając następnie zarys twórczości jego, jak niemniej genezy tejże. Czyni to w sposób skromny, lecz świadczący zarówno o znajomości przedmiotu, jak niemniej jego umiłowania. — Z tego też względu, jak niemniej ze względów praktycznych, piękna praca p. Głowackiego zasługuje na uwagę i rozpowszechnienie.

stb.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Czwartek: „Wesele“.
Piątek: „Tamten“.
Sobota: „Noc listopadowa“.
Niedziela: „Car samozwaniec“.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku: Na Rajskiej:
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota: „Dla świętej ziemi“.
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami“.

Co słychać w mieście?

Zabezpieczenie Krakowa przed cholerą.

Ze względu na grożące Galicyi niebezpieczeństwo zawleczenia cholery przez przybywających podróżnych z okolic, nawiedzonych tą epidemią — zasięgnęliśmy informacyj z fizykatu miejskiego, celem podania do wiadomości naszych Czytelników, jakie zabiegi poczyniło miasto, aby przeciwdziałać grożącemu niebezpieczeństwu. Informacye te przedstawiają się następująco: Od dwóch przeszło miesięcy fizykat miejski rozpoczął akcyę przeciwcholeryczną. Miasto nasze, jak wiadomo, podzielone jest na 9 okręgów sanitarnych, a każdy z nich, jeszcze dla skuteczniejszego działania, podzielono obecnie na 3 rewiry. W każdym okręgu straż sanitarną pełni jeden lekarz miejski i sanitaryusz, nadto w każdym rewirze pełni służbę jeden z urzędników magistratu i jego zadaniem jest przestrzeganie, aby wszystkie przepisy sanitarne, wydane przez fizykat miejski, były jak najściślej wypełniane. Jego też obowiązkiem jest donosić o każdym nieporządku i wykroczeniu przeciw hygienie w rewirze jego urzędowania. Prócz tych zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządku i czystości w mieście, fizykat miejski skomunikował się z władzami nadgranicznemi i te donoszą mu codziennie o każdym podróżnym, przybywającym z okolic czy to nawiedzonych cholerą, czy też zagrożonych jej nawiedzeniem. Każdy z tych podróżnych, przybywających do Krakowa, bywa internowany w domu izojacyjnym, gdzie przez 5 dni jest poddawany ścisłym obserwacyom lekarskim. Dopiero po stwierdzeniu braku podejrzanych objawów może przebywać w mieście lub też odbywać dalszą podróż. W ostatnich zaś dniach przeprowadzono ścisłe badania urządzeń w szpitalu cholerycznym przy ulicy Krakowskiej l. 53, w którym umieszczono 25 łóżek dla chorych; taksamo zarządzono pewne ulepszenia w domu izolacyjnym i zakładzie desinfekcyjnym, w najbliższych zaś dniach ma być urządzony barak epidemiczny na 25 łóżek. Ponadto w ostatnich dniach zarządził fizykat doraźne rewizye mieszkań, podwórzy w pewnych kamienicach, badanie kanalizacyi i polewanie niektórych ulic karbolem, jak również wydał pewne obostrzenia przestrzegania czystości w miejscach ustępowych tak publicznych, jak i kamienicznych.

Zapiski osobiste. Sekretarz magistratu dr Wincenty Eminowicz rozpoczął z dniem dzisiejszym kilkotygodniowy urlop.

Ze sfer sądowych. „Nowa Reforma“ doniosła w przeciwieństwie do swej poprzedniej notatki, że wiceprez. Pogorzelski z powodu polepszenia zdrowia niebawem obejmie urzędowanie.

Mianowanie. Cesarz nadał naczelnikowi urzędu probierczego w Krakowie, Leonardowi Lepszemu, tytuł i charakter nadradcy górniczego z uwolnieniem od taksy.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj, ekonomicznej i skarbowej imieniem Rady m. pod przew. wiceprez. m. Sarego. Sekcya uchwaliła:

1) Przyjąć do zatwierdzającej wiadomości pokrycie kosztów adaptacyi w realności przy ul. Poselskiej l. 8, nabytej od p. Estreicher-Rozbierskiej, 2) uregulowanie granic, oraz stanu posiadania między gminą m. Krakowa, a p. Antonim i Maryanną Woźniakowskimi w dziel. XIX (Grzegórzki), następnie sekcye zatwierdziły: a) linię regulacyjną dla ulicy Wolskiej od ul. Straszewskiego po ul. Garncarską; b) otwarcie ulicy na gruntach pp. Mullera i Matusiń-

skiego w dzielnicy XV (Nowa Wieś); c) zatwierdziły linię regulacyjną ulic: św. Marka w Krakowie, Lelewela, Borelowskiego, Senatorskiej i Mickiewicza w dzieln. XIII (Półwsie Zwierzynieckie), ul. Lazara w dziel. XV (Łobzów), Krowoderskiej w Krowodrzy i ulicy Pocztowej w dziel. XI (Dębniki).

Nowy budynek uniwersytetu, t. zw. „Collegium phisicum“, budujący się obok głównego gmachu uniwersytetu, został na zewnątrz już wykończony. Obecnie podjęto prace około wewnętrznego urządzenia zakładu. Roboty potrwają prawdopodobnie do końca bieżącego roku szkolnego, tak, że do użytku naukowego oddany będzie dopiero w początkach przyszłego roku uniwersyteckiego.

Wystawa introligatorska. W dniach 28 i 29 sierpnia otwartą będzie w sali Muzeum techn.-przem. wystawa prac uczniów kursu introligatorskiego, urządzonego przez dyrekcyę Muzeum i Instytut popierania rękodzieł. Wystawę zwiedzać można dnia 28-go sierpnia od godziny 10-tej do 2-giej, zaś dnia 29-go od godziny 10-tej do 2-giej i od 5-tej do 8-mej wieczorem. Wstęp bezpłatny.

„Ankietowa wycieczka automobilowa“. Onegdaj po południu za inicyatywą członków klubu autom. dra Bahra i dra Kawskiego, którzy służyli swoimi wozami, odbyła się wycieczka automobilami urzędników sędziowskich i prokuratoryi państwa, która miała praktycznie obznajomić uczestników o przepisach i o naturze jazdy automobilowej. Wycieczka ta, jak słychać, odbyła się istotnie bez wypadku.

Wyścigi 10 p. dragonów odbyły się wczoraj na torze krakowskim, gromadząc liczne zastępy widzów ze sfer wojskowych, jak i cywilnych. Zjawiła się w komplecie krakowska generalicya z komendantem korpusu Weiglem na czele, komendanci poszczególnych pułków i t. d. Przebieg wyścigów był bardzo interesujący. Nagrody dla oficerów, z wyjątkiem pierwszej w biegu siódmym, która wynosiła 25 dukatów austr., były tylko honorowe. Nagrody po ukończeniu wyścigów rozdzielała między zwycięzców żona komendanta korpusu p. Weiglowa w asystencyi pułkownika 19 p. dragonów Juliusza Thomanna.

Podczas wyścigów (siedm biegów) czynny był totalizator, wypłacając wygrywającym znaczne kwoty, (raz 227 kor. za 10 kor. stawkę).

Wyprzedaż. W uzupełnieniu wzmianki o wyprzedaży z kuchni polowej akademickiego Koła T. S. L. oznajmia ak. Koło, iż: gulasz w trzech gatunkach (z ziemniakami, ryżem i makaronem) kosztuje 50 h. puszka, zupa grochowa paczka 20 h. (1 paczka zawiera 4-ry podwójne porcye), herbata (kwiat z proszkiem) dkg. 8 h., łyżki stołowe sztuka 8 h., łyżeczki sztuka 4 h., chochle murarskie 5 k. sztuka, maszynka do krajania chleba zupełnie nowa 18 k. Wyprzedaż odbywa się w godzinach rano od 11 do 2 i po południu od 5 do 7-mej przy ul. Swoboda l. 4 naprzeciw placu Kossaka we filii strażnicy miejskiej.

Niszczyciele pomników w Parku Jordana. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na barbarzyńskie niszczenie posągów w Parku dra Jordana i apelowaliśmy do publiczności, aby pochwyconych na uczynku bezmyślnych psotników ukarała na miejscu, a następnie oddała w ręce policyi. Niestety, sprawców niszczenia posągów rzadko można ująć i ukarać, choć uszkodzenia zdarzają się dość często. W ostatnich n. p. dniach jakieś zdziczałe indywiduum utrąciło nos u pomnika Klementyny Hofmanowej i w ten sposób oszpeciło pomnik. Takiego niszczenia ozdób Parku może dopuścić się tylko ulicznik, ale posągi w Parku Jordana są oszpecone także w inny sposób, dowodzący, że dopuszczczają się tego barbarzyństwa jednostki o pewnem wykształceniu. Mianowicie często można czytać na pomnikach pewne urywki zdań, sentencye i t. p., a także różne zakochane parki używają posągów jako pośredników wyznań miłosnych i wypisują na nich różne westchnienia i godziny schadzek. — Wobec tego niszczycielskiego barbarzyństwa należy nadzór nad posągami w Parku dra Jordana wzmocnić.

Znowu podrożenie chleba. Przed kilku dniami donosiliśmy, że chleb potaniał i sprzedawano go po 10 hal. za funt. To potanienie chleba było najzupełniej zrozumiałe wobec tegorocznych urodzajów i spadku cen zboża. Tymczasem dowiadujemy się, że chleb znowu podrożał i kosztować będzie jak dawniej funt 13 hal. Przyczyn tego podrożenia nie można zrozumieć.

Tow. weteranów wojskowych w Krakowie zwołuje na 28-go bm. w niedzielę na godz. 2 po poł. w sali radnej ratusza nadzwyczajne walne zgromadzenie z powodu, iż poprzednie w dniu 21 bm. z braku kompletu odbyć się nie mogło.

Pożar w sklepiku. Wczoraj wieczorem o godz. 10½ trzy automaty pożarne zaalarmowały straż o pożarze przy ul. Józefa. Straż wyruszyła na miejsce w sile dwóch zastępów pod przew. starszego ogniomistrza p. Stempińskiego, ale z miejsca pożaru jeden zastęp powrócił zaraz do koszar, ponieważ pożar nie był wielki. Ogień powstał w sklepiku kamienicy pod l. 46, gdzie, z niewiadomego powodu, zapaliła się duża drewniana szafa z wiktuałami. Straż ugasiła pożar w przeciągu 10 minut. Nie miejscu pożaru zebrał się olbrzymi tłum mieszkańców pobliskich ulic.

Gwałtowny rybak. 18-letni Maryan Broda ze Zwierzyńca łowił sobie wczoraj w Wiśle przy placu Groble ryby i każdą złowioną nadzierał niemiłosiernie na sznurek. Taki bowiem naganny zwyczaj dręczenia tych stworzeń mają wszyscy rybacy-amatorzy. W pewnej chwili przystąpił do Brody policyant i zażądał od niego, aby złowione rybki puścił na co ten tak się oburzył, że uderzył policyanta w twarz. Skutek tego był taki, że policyant aresztował Brodę a rybki puścił w wodę.

Za niebezpieczne pogróżki pod adresem lokatorów aresztowała wczoraj policya 56-letniego stróża kamienicy l. 18 przy ul. Topolowej, Jana Bałuka. Policya aresztowała go na żądanie dra Karola Retmańskiego, obecnego przy gorszącym zajściu stróża z pewnym lokatorem, któremu stróż groził śmiercią.

Lekceważenie życia. Dzisiaj przywieziono do Krakowa robotnika Fr. Świątka, lat 30, który w Chełmku koło Oświęcimia spadł z topoli i złamał obie kości prawego przedramienia. Świątek tak lekceważył niebezpieczeństwo życia, że odcinając konary topoli siedział na tym konarze, który odcinał, nic więc dziwnego, że spadł. Z dworca kolej. przewiozło go Pogotowie do szpitala.

Wypadek przy pracy. 18-letniemu pomocnikowi kowalskiemu Józefowi Pacielowi upadła podczas pracy 10-cio kilowa żelazna sztaba i zmiażdżyła mu palce ręki prawej. Pomocy lekarskiej udzieliło mu Pogotowie.

Plan magazynu zgubiony na jednej z ulic znalazł p. Antoni Raszowski, powstaniec z r. 1863 i złożył go w administracyi naszego pisma, gdzie po udowodnieniu własności może właściciel odebrać zgubę.

Z Podgórza. *Awantury pijackie.* Wczoraj aresztowała policya 40-letniego Piotra Turlaka z Kierlikówki (pow. Bochnia) który upił się do nieprzytomności i położył się spać na Rynku.

Dwaj mocno podchmieleni towarzysze Zygmunt K., ślusarz i Maksymilian K., obaj z Król. Pol. wyprawiali ubiegłej nocy około godz. 11-tej tak wielkie awantury na ul. Kalwaryjskiej, że zbudzeni mieszkańcy zwrócili się do policyi z prośbą o interwencyę. Policyant próbował uspokoić pijanych, ale ci zelżyli go ordynarnemi słowy i oświadczyli, że oni nie uznają żadnej władzy. Aresztowano ich.

Za kradzież worka ziemniaków na szkodę Salomona Scheinowitza z Dębnik aresztowała dzisiaj policya 40-letniego Wojciecha Kowalskiego, znanego złodzieja jarmarcznego.

Morderstwo i samobójstwo. Włościanin Eliasz Pasławski, który żył w Ganiszowie (pow. Lisko) od roku z Katarzyną Cicio w konkubinacie, znęcał się nad nią w ten sposób, że powaliwszy ją na bronę, zwróconą zębami do góry, zadał jej kawałkiem drzewa takie rany, że Katarzyna wskutek odniesionych obrażeń skonała. Nazajutrz rano znaleziono Pasławskiego wiszącego na belku w stodole.

Zapiski meteorologiczne. Dziś rano o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +20 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +28° C w cieniu.

Z Zakopanego telegrafują 25 b. m.: Pogoda, dzień słoneczny.

Z kroniki żałobnej.

Z Parviów Bogumiła Fusiecka, wdowa po księgarzu i obywatelu m. Krakowa, przeżywszy lat 88, zmarła w Krzeszowicach dnia 23 bm.

Maryan Jarocki, inżynier, nadinspektor kolei państw., przeżywszy lat 63, zmarł w Krakowie.

Ks. Szymon Kruszka, proboszcz w Ostrowitem prymasowskiem, zmarł nagle w Gnieźnie na udar serca. Ks. Kruszka był jednym z wybitnych współpracowników „Lecha“ gnieźnieńskiego. Zmarły liczył lat 66.

Karol Weigel, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 33, zmarł w Zakopanem 23 bm.

Edward Mazurkiewicz, b. krawiec wojskowy zmarł w Krakowie d. 24-go b. m., przeżywszy l. 47.

Sprawy polityczne.

Sejm galicyjski.

Jak donoszą z Wiednia, Sejm galicyjski nie będzie się mógł wcześniej zebrać, jak po 20 września.

Wydział krajowy o projekcie kanałowym.

Jak słychać, w galicyjskim Wydziale kraj. uważają projekt rządowy budowy kanału galicyjskiego kosztem 277 milionów koron przy 125 milionowym tylko udziale rządu za nienadający się do dyskusyi (?) Galicya bowiem nie jest w stanie (?) znaleźć tak wielkich funduszów na budowę wobec swego złego stanu finansowego.

„Neue Fr. Presse“ notuje też pogłoskę, że Gal. Bank. Przemysłowy zamierza powołać do życia Towarzystwo do budowy kanału z kapitałem 150 milionów koron, w którem kraj miałby udział 30 milionów.

(Doniesienie, jakoby Wydział krajowy odrzucał wręcz projekt rządowy, ofiarujący Galicyi 120—130 milionów kor., na kanał Wisła-Dniestr, poszło w świat *via* Wiedeń — i jest *tendencyjne*. Kanał ten powinien być zbudowany, a propozycya rządu nie jest w zasadzie niekorzystną; kraj w każdym razie do budowy kanałów musiałby się przyczynić. Finanse Galicyi nie są tak złe, aby kraj nie mógł na tak doniosły cel znaleźć 20 i kilku milionów w ciągu kilku lat.

Cholera.

Telegramy „Nowin“.

Wiedeń. Dziś w nocy zachorował majtek z tego okrętu, na którym przybyły z Preszburga owe dwie podejrzane o cholerę kobiety, z których jedna zmarła wczoraj, a druga podobno dzisiaj. Badania wnętrzności zmarłej nie ukończono. Słychać jednak, że wykryto w nich bakcyle cholerycze. Fizykat miejski ogłasza, że niebezpieczeństwa niema.

Petersburg. W guberni charkowskiej i jekaterynosławskiej cholera wzrasta w zastraszający sposób. Ludność zachowuje się wrogo wobec zarządzeń władz.

Wiedeń. Dzienniki proponują, ażeby, ze względu na niezdarną akcyę przeciwcholeryczną w Rosyi, mocarstwa wysłały do Rosyi własną specyalną komisyę sanitarną, tak, jak to swego czasu zrobiono w Egipcie.

Telegramy „Nowin“.

Uroczystości czarnogórskie.

Cetynia. Onegdaj odbyła się rewia wojskowa, w której wzięło udział 3000 wojska w obecności króla Wiktora Emanuela, króla bułgarskiego Ferdynanda, ks. Mikołaja, królowej Heleny, ks. Mileny, następcy tronu Borysa, posła austro-węg. bar. Giesslа i obcych attaches. Król włoski po rewii przyjął ciała dyplomatyczne i włoską kolonię. W południe odbył się obiad familijny w pałacu książęcym.

Sprawa Hribara.

Berno. Imieniem czeskiej partyi postępowej wysłał poseł Stransky bar. Bienerthowi telegraficzny protest przeciw niezatwierdzeniu Hribara na burmistrza Lublany.

Aneksya Korei.

Wiedeń. Ambasador japoński zawiadomił oficyalnie rząd austro-węgierski o aneksyi Korei, dokonanej przez Japonię. Wszystkie dotychczasowe prawa obcych państw w Korei będą dalej respektowane. Co się tyczy cesarskiej rodziny koreańskiej, to będzie ona traktowana w sposób, odpowiadający jej godności.

Podniesienie ludności wiejskiej w Ameryce.

Nowy Jork. W Utica wygłosił Roosevelt odczyt, w którym podniósł degeneracyę i dekadencyę Ameryki, spowodowaną szybkim rozrostem miast i zaznaczył potrzebę większej dbałości o rozwój ludności wiejskiej.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Przemysł krajowy.

— Czemu ty się tak uprzejmie kłaniasz temu żebrakowi.

— Mój kochany, żebranie to taki sobie dobry przemysł krajowy, jak każdy inny, godny szacunku, jeżeli mu się powodzi. A ten już kamienicę użebrał.

Z katedry.

Profesor: „Włoch, jak wiadomo, jest dziwnie wrażliwy i gniewny; w napadzie gniewu dobywa sztyletu i na miejscu zabija nawet przyjaciela; ale już za chwilę rzuca mu się na szyję i znów żyją w najlepszej zgodzie!“

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

65 Ciąg dalszy.

Obu paniom nadskakiwał w dyskretny sposób, przesadne swe komplementy przeplatając opowieściami o pobycie swoim w Wiedniu, które wygłaszał z wielką swadą i z dobroduszną blagą, nie troszcząc się zgoła o prawdopodobieństwo. Zazwyczaj kończył opowiadanie temi melancholijnemi słowy:

— Widzicie, moje panie, żyło się tam i bawiło niezgorzej, ale mimo to ciągle tęskniłem za krajem... Dziś mamy straszną pogodę, że poprostu nosa za dom wystawić nie można, nieprawda? A mimo to wolę tę zimową szarugę tu w R. niż majowe słońce w Praterze. To też, gdy tylko mama pozwoliła, powróciłem.

Ale nie mówił, że pozwolenie *mamy* nastąpiło tylko dzięki zamęściu Kazi.

Przynajmniej p. Alfred uważał to za jedyny motyw. W istocie jednak istniała jeszcze druga przyczyna, której się zgoła nie domyślał, ale którą niebawem miał poznać.

W styczniu, w jedną środę po południu przyszedł wcześniej niż zwykle do państwa Sawickich; nie mógł wytrzymać, aby się nie podzielić nowiną, chciałby wszystko z siebie na raz wyładować.

Podano mu herbatę.

— Ach, moi państwo, przyszła kreska na mnie! Wyobraźcie sobie, że mama chce mnie teraz ożenić...

Stara jest chytra, umiała się tak maskować, że się niczego nie domyślałem... Ale będzie miała twardy orzech do zgryzienia, zje dyabła, jeźli ze mną wygra... Nie chciała, kiedy ja chciałem, a teraz z kolei ja nie chcę, kiedy ona chce.

Stanisław zapytał się z uśmiechem:

— A kogoż to mama pańska przeznacza panu za żonę?

— Ba, pan jej nie zna! Garbatą, krzywą pannę! Daleką moją kuzynkę, pannę Brzecką, która jest brzydka jak półtora nieszczęścia... A nogi ma, nie kłamię, wielkie jak słoń. Oto lube stworzenie, które mi szanowna mama przeznacza na małżonkę. I jak spieszno jej z tem zamęściem! Gdybym ją posłuchał, pojutrze mógłbym być żonaty!

— Ale przecie niewątpliwie,—rzekła Kazia z odcieniem złośliwości — bo kobieta zawsze żywi w głębi serca urazę do mężczyzny, który ją poświęcił interesom pieniężnym — niewątpliwie pańska kuzynka jest bogata?

Pan Kulesza spoważniał.

— W istocie, jest nawet bardzo bogata. Dostanie wieś, prawie pięćset morg dobrej ziemi...

I pan Kulesza powstał i ręką zakreślił łuk, jak gdyby chciał obecnym uzmysłowić obszar ziemi, jaki mógłby mu przypaść w udziale.

— A nadto, mówił dalej, posiada w gotówce sporo grosza. Ojciec, stary pijak, był dusigroszem jakich mało. Córkę ubierano w stare suknie matki, które obcinano od dołu. Wyglądała zawsze na żebraczkę... Wychowaniem jej nie zajmowano się wcale. Przesiadywała ciągle w stajni i w izbie czeladnej, bawiła się z dziećmi ekonoma... Mówiono nawet, że coś tam zaszło między nią a jakimś pisarczykiem we dworze... Panie rozumią mnie? Wówczas oddano ją do klasztoru. Ale zakonnice miały z nią kłopot nie mały. Podobno pobiła się raz z „mateczką“...

— A do dyabła! roześmiał się Stanisław. Rozumiem, że pan się waha...

— Ależ nie waham się bynajmniej! Czy pan sądzi, że zgodziłbym się poślubić to stworzenie garbate i złe jak pokrzywa? Teraz, kiedy ojciec jej jest do połowy sparaliżowany, dokucza mu co nie miara. Każe na przykład wnieść na stół potrawy, które on lubi i zjada je przed jego oczami. Zostawia go jeszcze w większym brudzie, niż on ją w latach dziecięcych. I ja miałbym się z nią ożenić? Ażeby mnie może biła i żeby się ze mnie wszyscy na około śmiali? No, to wolałbym ożenić się z waszą Magdą!

— Ba, rzekła Kazia, jeźli się pan nie ożeni ze swą kuzynką, to ona znajdzie sobie innego, ponieważ jest bogata. Taki majątek, jaki ona posiada, każe zamykać oczy na wiele rzeczy.

Pan Kulesza znowu powstał i deklamował:

— Nie, proszę pani, nic mi nie zależy na pieniądzach. Co mi z tego przyjdzie, że jeszcze kilkaset morg zaokrągli moje posiadłości. Mam dosyć ziemi. Mogę cały dzień polować i nie przejdę całego swego terenu. (C. d. n.)

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz

życia duchownego

czyli 786

PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa.

napisany po hiszpańsku przez

W-go O. Fr. de Osuna

zakonu św. Franciszka

4 tomiki, z tych 2 pierwsze razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsowe, zaś tomiki III. i IV. bez oprawy. Cena za całość K 6·20 — z przesyłką K 6·60.

SKŁAD GŁÓWNY

W Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9. róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1368.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Praktykantów poszukuje do składu farb. Droguerya L. Gostkiewicza Tarnów, ul. Wałowa. 876

Potrzebuje pożyczki 8.000 kor. na hipotekę po banku. Zgłoszenia Adm. Nowin W. G. 16. 978

Kilku pomocników piernikarskich 1000

potrzebnych do parowej fabryki: STANISŁAW GURGUL w Jarosławiu.

Do sprzedania.

PARCELA

o dwu frontach przeszło 300 sążni kwadr. powierzchni przy pięknej ulicy do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod W. O. do administracyi Nowin. 938

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Wyższej szkole muzycznej

EMILII DZIEDZICKIEJ

ul. św. Krzyża 16 (św. Marka 31) I. p.

rozpoczyna się 1 września nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach, kursu nauczycielskiego i teoryi. Lekcye pojedyncze i zbiorowe. 966

L. 70686 1910 981

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana i słomy równej dla pociągów miejskich w czasie od 1 października 1910 do 30 września 1911 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac W. W. Świętych L. 6 II. p.) w piątek dnia 2 września 1910 r. o godzinie 12 w południe publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi:
1) na dostawę owsa 3200 K.
2) na dostawę siana 2000 K.
3) na dostawę słomy równej . . . 750 K.

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu 350.000 klg. owsa, 350.000 klg. siana i 100.000 klg. słomy równej.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
Kraków, dn. 17 sierpnia 1910.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 786.

Studenci

znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem za miernem wynagrodzeniem w Podgórzu, ul. Krakowska 9, I. p. 1001



Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki $^1/_2$ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane $^1/_4$ kg. K 1·—. 504

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
L. 70916/1910.
B. s. 987

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy skrzydła przy szkole Sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział A rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 5 września b. r. o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

NOWE KURSA przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

naucz ciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i instruktor Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
L. 78216/1910
B. b. 1008

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w ulicach: Borelowskiego-Lelewela, Senatorskiej i Mickiewicza odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddz. b. rozprawa zapomocą pisemnych ofert w piątek dnia 2 września 1910 r. o godz. 12 w południe.

Wadyum wynosi 1300 kor. Warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Prezydent miasta.

F. & E. Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek Linia A-B 47.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie** na ubrania męskie i kostiumy damskie. **Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

Rządowo uprawnione

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

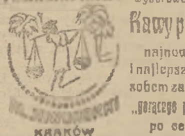
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez to Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Iwowarskiego**. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 99

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
TELEFON NR. 340

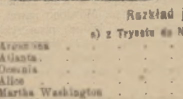
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 48

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Argentina	22 sierpnia
Atlanta	3 września
Oceania	10 września
Alice	17 września
Martha Washington	24 września
Columbia	1 październ.
Laura	22 październ.
Oceania	29 październ.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Laura	18 sierpnia
Francesca	8 września
Columbia	29 września
Argentina	6 październ.
Sofia Hohenberg	20 październ.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 2. jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36.

Przyrządy i słoje do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca



Wyłączny skład i sprzedaż W. Holski, Kraków, Sukiennice 21, 22. Cenniki ilustrowane na żądanie.

Lakier do tablic szkolnych

czarny, matowy

wyrobu Fr. Haass'a w Ostrawie morawskiej i z innych fabryk.

Gąbki do tablic szkolnych

Kredę w laseczkach do tablic szkolnych poleca najtaniej

Reim i Spółka

Linia A-B., Kraków. Rynek l. 37. 686

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

ASYSTENTA TECHNICZNEGO

dobrego rysownika i sumiennego, z praktyką uautoryzowanego geometry obznajomionego dokładnie z pomiarami gruntów, poszukuje em. c. k. Radca budownictwa **TOMASZ SŁOMSKI** rządowo upoważniony Inżynier budowy i geometra w Krośnie od 1 go września 1910. Zgłoszenia albo pisemne za zgłoszeniem dokumentów uzdolnienia albo osobiste. 1003

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!

Zacherlin

Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

NA PLUSKWY: Ting-Ting. 789

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecaja najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37.

Nawet najwybredniejsi smakosze potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos“ — z watą — „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — watka ta swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny paklecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos“ 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Paklecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bałdowski, Kraków. 984

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·30 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzeżia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·33 przedpoł. (osobowy) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·52 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·06 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzeżia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·20 rano (osob.) z Boguszyna, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·23 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·05 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·19 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzeżia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
5·45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa...
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·16 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzeżia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio'go, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Perghelego i Zimlera.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.